

Marek Stefan. Wiecznie żywa geopolityka. Wstęp do polskiego wydania książki Hala Brandsa „Stulecie Eurazji. 100 lat konfliktów i zimnych wojen, które ukształtowały współczesny świat”

S&F Strategy&Future

21.10.2025



Tutaj powinien być materiał audio

Marek Stefan

Wiecznie żywa geopolityka

„Potencjalnie najniebezpieczniejszym scenariuszem [dla Stanów Zjednoczonych – M.S.] byłaby wielka koalicja Chin, Rosji, a być może Iranu, »antyhegemoniczna« koalicja zjednoczona nie ideologią, ale uzupełniającymi się urazami. Pod względem skali i zakresu przypominałaby wyzwanie kiedyś stawiane przez blok chińsko-sowiecki, choć tym razem Chiny prawdopodobnie byłyby liderem, a Rosja – naśladowcą. Uniknięcie tego zagrożenia, jakkolwiek odległe ono może być, wymagać będzie demonstracji amerykańskich umiejętności geopolitycznych jednocześnie na zachodnich, wschodnich i południowych obrzeżach Eurazji”. Tak w 1997 roku pisał w swoim *opus magnum* Zbigniew Brzezinski - doradca amerykańskich prezydentów, strateg i geopolityk. Dziś te słowa wydają się prorocze, na naszych oczach bowiem obserwujemy pogłębiającą się współpracę między wymienionymi państwami, skierowaną przeciwko Stanom Zjednoczonym i ich sojusznikom. Prawie trzydzieści lat od opublikowania *Wielkiej szachownicy*^[1] inny amerykański strateg napisał dzieło, które w podobnym duchu stara się opisać znaczenie eurazjatyckiego superkontynentu z punktu widzenia strategicznych interesów Stanów Zjednoczonych.

Stulecie Eurazji Hala Brandsa to intelektualna podróż, która pozwala czytelnikowi zrozumieć geostrategiczne powody, dla których Stany Zjednoczone poczynawszy od pierwszej wojny światowej decydowały się wielokrotnie na zaangażowanie polityczne i wojskowe interwencje w Eurazji. O wyjątkowości tej książki, szczególnie dla

polskiego czytelnika, świadczą przede wszystkim dwie rzeczy.

Po pierwsze, Brands w ciekawy i przystępny sposób pokazuje, jak wątki ideowe i motywacje strategiczne spletały się w amerykańskiej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. Jak przekonuje, Stany Zjednoczone decydowały się w XX wieku na konfrontację z potęgami Eurazji zarówno po to, by „uczynić świat bezpiecznym dla demokracji” - jak chciał prezydent Woodrow Wilson - jak i po to, by odsunąć groźbę zdominowania Eurazji przez mocarstwo lub grupę mocarstw kontynentalnych, które po zrealizowaniu tego celu mogłyby zagrozić samym Stanom Zjednoczonym, wykorzystując zasoby i bogactwa superkontynentu do własnych celów wojennych.

Po drugie, autor przybliży historię amerykańskiej myśli strategicznej poprzez uwypuklenie jej dorobku i źródeł w klasycznych anglosaskich koncepcjach geopolitycznych. Prace Halforda J. Mackindera, Alfreda T. Mahana oraz Nicholasa J. Spykmana stanowią dla Brandsa punkt wyjścia i główną oś rozważań na temat strategicznego znaczenia Eurazji z perspektywy globalnej rywalizacji mocarstw, która raz po raz powraca w kolejnych odsłonach.

Dla autora szczególnie dorobek Mackindera stanowi ważny punkt odniesienia. Ten brytyjski geograf, uważany za twórcę anglosaskiej geopolityki, tuż po zakończeniu pierwszej wojny światowej w dziele *Demokratyczne ideały a rzeczywistość* zastanawiał się nad warunkami stabilnego pokoju w Eurazji po katastrofalnym konflikcie, który przetoczył się przez większość Starego Kontynentu. Brands zainspirowany Mackinderem podejmuje to samo zagadnienie, analizując wyzwania strategiczne XXI wieku.

Stulecie Eurazji to książka, która w niezbity sposób dowodzi, że klasyczna geopolityka wciąż inspiruje współczesnych strategów, i tak jak Brzeziński pod koniec XX wieku roku, tak Brands obecnie czerpie z idei Mackindera, Mahana i Spykmana pełnymi garściami, zadając kłam tym wszystkim głosom w polskiej debacie publicznej, które od lat kpily i próbowały dezawuować klasyczną geopolitykę jako narzędzie przydatne do analizy stosunków międzynarodowych.

Brands przekonuje, że geopolityka rozwijana zarówno w świecie anglosaskim, jak i w kontynentalnej Europie, szczególnie w Niemczech w XX wieku, może być narzędziem zbrodniczej ideologii - jak było w przypadku niemieckiego nazizmu - a także orężem w rękach sił, które przeciwdziałały próbom podboju i podporządkowania sobie superkontynentu. To nie geopolityka jako taka jest problemem, tylko sposób i cel jej wykorzystania. To narzędzie w rękach polityków i strategów, które może być użyte do różnych celów. Geopolityka jest także sposobem opisu, analizy i wyjaśniania rzeczywistości międzynarodowej. Amerykański historyk i strateg tak właśnie zdaje się ją postrzegać, co wybrzmiewa w treści jego dzieła.

Wreszcie, książka Brandsa to wręcz *credo* pewnej wciąż wpływowej grupy w ramach amerykańskiej społeczności strategicznej, która walczy o utrzymanie wpływów w narastającym konflikcie intelektualnym o kształt amerykańskiej wielkiej strategii. Rozgrywka ta to starcie między dwoma, a niektórzy twierdzą, że nawet trzema obozami: zwolennikami „prymatu”, „powściągliwymi” i tak zwanymi „nacionalistami gospodarczymi”. Ci pierwsi opowiadają się za utrzymaniem przez Stany Zjednoczone globalnej hegemonii, która manifestuje się między innymi przywództwem w świecie Zachodu, budową i wzmacnianiem amerykańskiego systemu sojuszniczego, dostarczaniem globalnych dóbr publicznych, w tym wolności szlaków wodnych, i utrzymaniem wojskowej obecności w trzech kluczowych teatrach strategicznych Eurazji: w Europie, Zatoce Perskiej oraz Azji Wschodniej. Dziś swoistym bastionem tej grupy jest amerykański Kongres, gdzie w szeregach zarówno republikanów, jak i demokratów w obu izbach dominują zwolennicy utrzymania przez Amerykę globalnego prymatu. *Stulecie Eurazji* można potraktować jako manifest tej grupy. Przewrotność tej sytuacji polega na tym, że w XX wieku, kiedy wykuwała się amerykańska wielka strategia wobec Eurazji, to Kongres był instytucją, która niejednokrotnie opowiadała się za izolacjonistycznym kursem państwa w polityce zagranicznej, tak jak po zakończeniu pierwszej wojny światowej, kiedy senat skutecznie zablokował dołączenie Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów. Dziś to właśnie z waszyngtońskiego Kapitolu płyną najsilniejsze głosy poparcia dla globalnej hegemonii i przywództwa Ameryki. *Stulecie Eurazji* można potraktować jako manifest obrońców prymatu.

Dzieło to stanowi ważne studium poglądów, które nadawały przez dekady ton amerykańskiej debacie na tematy bezpieczeństwa i polityki zagranicznej. Dziś, wraz z drugą kadencją prezydencką Donalda Trumpa, założenia i poglądy prezentowane przez Brandsa są coraz częściej kontestowane, w pierwszej kolejności przez tę część obozu Make America Great Again (MAGA), która opowiada się za bardziej „powściągliwą” postawą Stanów Zjednoczonych wobec świata. Eksperci i politycy skupieni w tej nieformalnej grupie głoszą konieczność ograniczenia zaangażowania wojskowego Stanów Zjednoczonych przede wszystkim w Europie i na Bliskim Wschodzie, skoncentrowanie się na problemach wewnętrznych, obronie granic, umacnianiu wpływów na zachodniej półkuli w duchu doktryny Monroe’a i w dalszej kolejności na powstrzymaniu Chin przed osiągnięciem statusu regionalnego hegemonu. W związku z ograniczonymi zasobami i możliwościami przemysłowymi zdaniem „powściągliwych” Stany Zjednoczone powinny ostrożnie dysponować własnymi siłami i scedować więcej odpowiedzialności na sojuszników. Obrońcy prymatu opowiadają się za utrzymaniem systemu norm i wartości, który legitymizował pozycję Stanów Zjednoczonych w świecie, i podkreślają przede wszystkim korzyści, jakie Stany Zjednoczone wyciągnęły, tworząc globalny porządek w drugiej połowie XX wieku.

„Powściągliwi” przeciwnie. Koncentrują się na czystej grze o równowagę sił w kluczowych regionach Eurazji. Są sceptyczni wobec liberalnego „porządku opartego na zasadach”, widzą w nim jeden z powodów nieudanych amerykańskich interwencji zbrojnych na Bliskim Wschodzie. Podkreślają głównie rosnące koszty utrzymywania światowego porządku, z którego inni, na czele z Chinami, skorzystali bardziej niż Stany Zjednoczone.

„Nacjonaliści ekonomiczni”, jak określa ich Ryan Fadasiuk – ekspert American Enterprise Institute i profesor na Uniwersytecie Georgetown, w administracji Trumpa skupieni są na zrównoważeniu bilansu handlowego Stanów Zjednoczonych, reindustrializacji i przenoszeniu łańcuchów dostaw z powrotem do Ameryki. Cła w rozumieniu tej grupy to nie narzędzie negocjacyjne, ale stały instrument, służący poprawie bezpieczeństwa ekonomicznego Ameryki. Pogorszenie relacji Waszyngtonu z partnerami i sojusznikami w wyniku takiej polityki handlowej, to dla „nacjonalistów ekonomicznych” cena, którą warto zapłacić w imię wyższych celów. Nie wahają się oni, tak jak Lutnick czy sam Trump, używać powiązań wojskowych z partnerami i sojusznikami Waszyngtonu jako karty przetargowej i dźwigni nacisku na nich w celu uzyskania koncesji handlowych.

Wynik rozgrywki między tymi stronnictwami polityczno-intelektualnymi istotnie wpłynie na kształt amerykańskiej wielkiej strategii, w tym wobec Eurazji. Będzie miało to doniosłe znaczenie także dla przyszłości Polski.

Dzieło Brandsa należy zatem potraktować przede wszystkim jako głos w amerykańskiej dyskusji na temat tego, czy Stany Zjednoczone powinny - a jeśli tak, to z jakich powodów i na jakich warunkach - angażować się w powracające starcia mocarstw w Eurazji.

*Tekst jest wstępem autorstwa dr. Marka Stefana do polskiego wydania książki Hala Brandsa „Stulecie Eurazji. 100 lat konfliktów i zimnych wojen, które ukształtowały współczesny świat”, wydanej przez wydawnictwo Prześwity. **Premiera 14.11.2025***

[1] Zbigniew Brzeziński, „Wielka szachownica”, tłum. Tomasz Wyżyński, Świat Książki, Warszawa 1998; w roku 2024 wydawnictwo Pałac Dożów z Krakowa wznowiło tę publikację w tym samym tłumaczeniu.